

Dodatek do Nr. 43 tygodnika

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Nr. 8 Lista Chrześcijańskiego Związku Nr. 8
Jedności Narodowej.

O ratunek dla Polski.

Kiedyśmy w Sejmie uchwalali termin wyborów, myśleliśmy, że walkę wyborczą poprowadzimy pod hasłem naprawy Polski. Tymczasem cztery miesiące rządów, które p. Piłsudski przy pomocy lewicy, żydów i Niemców narzucił gwałtem Polsce, doprowadziły już do tego, że nie o naprawę ale o ratunek dla Polski walczyć musimy. Polska się wali, Polska bankrutuje, Polska upada.

Jeżeli komuś wyda się przedwczesnym ten okrzyk trwogi, niech zechce sobie przypomnieć ceny na obu-
wie, ubranie, narzędzia i t. d., jakie się ustaliły na wiosnę, i porówna je z cenami dzisiejszemi. Niech da-
lej zapamięta sobie cenę, jaką te przedmioty mają
w chwili, kiedy czyta te słowa i niech ją porówna
z ceną, jaką one mieć będą w przeddzień wyborów,
t. j. 4 listopada. Zobaczy wtedy, że pieniądz polski
tak szalenie, tak szybko, tak zawrotnie traci wartość,

iż jeszcze kilka miesięcy takich samych rządów wy-
starczy, abyśmy się zamienili w Austrię, którą teraz
obce rządy wzięły w kuratelę i wyciskają ostatnie soki
z jej mieszkańców. A wierzyście nie zwracają uwagi
na partyjną przynależność chłopów, robotników, czy
właścicieli, tylko wyduszają ostatni grosz z tych ludzi,
z których cokolwiek da się wydusić. Jęczą tam robo-
tnicy, pracując w pocię czoła przez 12 godzin w fa-
brykach na okruchoch czarnego chleba, bo reszta ich za-
robku idzie na pokrycie długów państwowych. Zgrzy-
tają chłopci, bo czujni wierzyście zabierają im wszystko
od ust. Jeżeli tak dalej pójdzie, to chłopci austriaccy,
niemogący już dzisiaj kupić ubrania ani obu-
wia, zaczną niezadługo chodzić goło i boso, kiedy dodrą do osta-
tki to, co im jeszcze z lepszych czasów pozostało.
Gospodarstwa tamtejsze pustoszeją z inwentarza i urzą-
dzeń, bo wierzyście są nieustępliwi.

I nam grozi ten sam los, jeżeli nie zmienimy rządów. Albo będziemy musieli za przykładem Austrii oddać się pod kuratelę wierzycieli, albo po rosyjsku wygubimy naprzód miliony ludzi głodem, doprowadzimy do ludożerstwa i na koniec tak jak Moskale będziemy musieli sprzedać się obcym kapitalistom w niewolę. W Rosji już się zaczęło to zaprzędawanie ludzi w niewolę.

Najlepszą oznaką ostatniego niebezpieczeństwa jest to, że sprowadzony przez p. Piłsudskiego aż z Chin minister skarbu p. Jastrzębski chciał już teraz, nie doczekawszy wyborów, ustąpić. Wszystko bowiem rwie mu się w rękach, więc się boi, że do wyborów nie wytrzyma.

A p. Piłsudski z lewicą, wyrzuciwszy 2 czerwca rozsądnego ministra Michalskiego, sprowadził p. Jastrzębskiego tylko na okres wyborczy. Nie chodziło o Polskę, lecz o przeprowadzenie wyborów na korzyść lewicy przy pomocy skarbu. Po wyborach niech będzie i potop, byleby na czele państwa utrzymać p. Piłsudskiego, a w rządzie ludowców i socjalistów.

I p. Jastrzębski otworzył skarb polski na oścież. W kilku miesiącach nadrukował drugie trzysta tysięcy milionów marek, roztrwonil zaoszczędzone przez pana Michalskiego pełnowartościowe obce pieniądze i zażądał od Sejmu pozwolenia na zmarnotrawienie złota i srebra, jakie zacni patryjoci złożyli na skarb narodowy. Wszystko po to, aby wybory wygrać dla lewicy.

Dziś stanął u kresu i chce uciekać z walącego się domu

Kto się nie rozeznaje w sprawach gospodarki państwowej, niech uważa tylko na kurs obcych pieniędzy, na przykład dolara. Niech sobie zapamięta, ile tysięcy marek płaci się za dolar w tej chwili, kiedy czyta te słowa i niech 4 listopada zauważy, o ile tysięcy marek więcej trzeba za dolara zapłacić. Wtedy zrozumie, do jakiej ruiny prowadzą nas lewicowe rządy. Wtedy, jeżeli jest uczciwym człowiekiem, jeżeli dba

już nie o Polskę, ale bodaj o przyszłość swojej rodziny i swoją własną, to zrozumie, że głosować na listy lewicy: ludowców, socjalistów czy centrowców, znaczy skazywać nie tylko całą Polskę, ale i siebie samego i swoją rodzinę na nędzę i głód. Bo głosowanie rozstrzygnie o tem, jakie rządy mieć będziemy w Polsce przez całych lat 5. Jeżeli lewica z p. Piłsudskim na czele, w przeciągu niecałych lat czterech doprowadziła Polskę bez długów do bankructwa prawie, to co będzie przez następne 5 lat, gdyby rządy pozostały nadal przy lewicy.

Wspominam ciągle nazwisko p. Piłsudskiego. Muszę to czynić, bo ludowcy, socjaliści i centrowcy zapowiadają, że chcą wygrać wybory po to, aby p. Piłsudskiego wybrać na 7 lat prezydentem Polski.

P. Piłsudski rządził Polską przez lat 4 i rządził źle. Owoce jego rządów widzimy w dzisiejszej drożynie. Lewicowcy chcą z niego winę za dzisiejszy stan Polski zwać na ministrów. A przecież ministrów dobierał sobie p. Piłsudski. Kiedy ministrowie: Michalski, Skirmunt, Ponikowski, Kamiński i t. d. mianowani przez p. Piłsudskiego w lecie 1921, doprowadzili Polskę do lata 1922 do jakiego takiego ładu, p. Piłsudski bez najmniejszej przyczyny wyrzucił ich precz dnia 2 czerwca 1922, dobrał sobie ministrów wedle własnego upodobania i przy ich pomocy doprowadził kraj do tego nieszczęścia, na jakie patrzymy. Pokazał więc najlepiej, że rządzić państwem nie umie. To też musimy się obejrzyć za lepszym gospodarzem.

Na szczęście jest u nas Rzeczpospolita, a nie monarchja. W cesarstwach i królestwach jeżeli monarcha źle rządzi, to niema na niego sposobu. Usunąć go nie podobna, chyba za pomocą zbrodni. Tak w Serbii przed dwudziestu kilku laty, kiedy król Aleksander prowadził kraj do ruiny, a mądrych rad nie chciał słuchać, patryjoci serbscy zamordowali go i odtąd Serbia wygrała kilka wojen, zyskała trzy razy większe kraje, niż miała, a dziś jest potężnym mocarstwem. I chociaż

Z bojów o wolność Ziemi Czerwieńskiej.

OPOWIADANIE.

20)

(Napisał uczestnik walki).

(Ciąg dalszy).

Nasz batalion stanął wzdłuż południowej krawędzi szosy, a częścią w przyległych ogrodach. Tam odpoczywaliśmy, przysłuchując się hukowi dział i palbie karabinowej w stronie Cebrowa, dokąd poszedł był w pościgu za nieprzyjacielem 39 pułk Strzelców Lwowskich.

Podczas odpoczynku w Jeziernie widzieliśmy też sześciu parlamentarjuszy, t. j. wysłanników pokojowych Petlury, który po naszych zwycięstwach mając front całkiem już przełamany we Wschodniej Małopolsce, a na Podolu, Wołyniu i Ukrainie bity przez bolszewików, udał pokorę i zaczął prosić o zawieszenie broni, proponując wspólną polsko-ukraińską wyprawę na bolszewików i miasto Kijów.

Byliśmy niesłuchanie oburzeni bezczelnością wroga, który zamiast czem prędzej prosić o łaskę, jak to winien uczynić złodziej i rabuś, schwytywany w cudzem mieszkaniu na mordach i rabunku i prowadzony na haniebną śmierć, śmiał nam jeszcze proponować wspólną z sobą rozbójniczą wyprawę na bandytów, celem dopomożenia mu do zagrabienia ich dobytku, który też pochodził z rabunku i krzywdy ludzkiej.

Ale niestety z rozkazu Naczelnego Dowództwa tak zwany „Drugi oddział” zaraz wziął w swą opiekę ukraińskich wysłanników, zabrał ich automobilami, jak jakich dygnitarzy przyjacielskiego państwa do Dowództwa armji, aby stamtąd mogli pojechać do Warszawy i szachrować i obiecywać pomoc, aby wprowadzić wbląd Piłsudskiego na szkodę narodu polskiego. To przyjęcie ukraińskich parlamentarjuszy dnia 1 czerwca 1919 roku w Jeziernie stało się przyczyną wszystkich nieszczęść wojennych, biedy i drożyzny, jakie naszą Ojczyznę spotykają po dzień dzisiejszy.

Trzeba wiedzieć, że wzięcie Jezierny przez wojska polskie przedziurawiło na wylot całą armię ukraińską i zagroziło jej od północy, a równocześnie na południe od nas front hajdamacki w dwóch miejscach pogruchotany został przez zdobycie Kaśnej, Płauczy i Cecorów przez nasz pułk, a jeszcze bardziej przez piorunującą samorzną ofensywę 19 pułku piechoty „Odsiecz Lwowa”.

To spowodowało paniczną ucieczkę całej armji ukraińskiej na całym froncie i nawet najlepsze oddziały hajdamackie, jak pułki ukraińskich Siczowych Strzelców, przestały być zdolne do stawienia polskim oddziałom poważniejszego oporu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ЛННБ України ім. В. Стефаника



01514641M

człowiek uczciwy musi potępiać każdą zbrodnię, niemniej trudno jest zasądzić tych serbskich patryotów, którzy przez unieszkodliwienie jednego człowieka, uratowali miliony ludzi od nieszczęścia a naród i państwo od upadku.

U nas w Polsce jest rzeczpospolita. Mamy prawo i obowiązek nie wybrać ponownie gospodarzem tego, kto pokazał, że gospodarzyć nie umie.

A dzisiaj, kiedy Polska się wali w gruzy, kiedy grozi nam wszystkim nieszczęście, jest naszym obowiązkiem zmienić przy wyborach złego gospodarza na dobrego.

W tej walce między prawicą, która chce Polskę ratować, a lewicą, która Polskę gubi, wynurzają się rozmaici łowcy mandatów, którzy powiadają:

„Dość tej walki. My chcemy spokoju i do walki się nie mieszmamy. Nie jesteśmy ani prawicą, ani lewicą tylko centrum. Kto chce spokoju, niech przystąpi do nas“.

Jest to wołanie obłudne i fałszywe. Spokoju być nie może dopóty, dopóki nie nastanie porządek. Porządku w Polsce niema i nie będzie dopóty, dopóki się szkodnikom nie udaremni roboty na szkodę narodu i państwa.

Kiedy banda podpalaczy podkłada ogień pod budynki, rodzina gospodarza powinna na nich napaść, odeprzeć, unieszkodliwić, pożar udaremnić, bo inaczej zostanie bez dachu. Żeby było, gdyby w tej rodzinie znalazły się osoby, któreby sobie powiedziały, że się nie wdają w walkę ojca z podpalaczami, bo lubią spokój: niech ojciec zginie, niech budynki spłoną razem z krescencją, oni chcą spokoju, są neutralni, należą do centrum.

Polska jest dzisiaj płonącym domem — lewica ją podpala: cała rodzina, czyli wszyscy Polacy bez wyjątku powinni ją ratować, powinni się skupić około Chrześ. Związku Jedności Narodowej. Należą tam sami tacy ludzie, którzy sobie ślubowali ratować Polskę. Kto chce ratunku dla Polski i dla wszystkich ludzi, którzy w niej mieszkają, powinien poprzeć wysiłki ratowników.

Wspólna moc tylko może nas ocalić.

Jan Zamorski.

Z „Listu do włościan” H. Sienkiewicza (r. 1906).

„Wszystkim zarówno chodzi o to, aby włościanom było dobrze, bo od tego zależy dobro całego kraju, więc wybiercie tylko szczerego Polaka i patryotę, sięjącego miłość, nie nienawiść, a możecie być pewni, że taki będzie waszych interesów i waszego dobra ze wszystkich sił bronił i wszyscy posłowie, kochający swój kraj, będą się starali, żeby jaknajwięcej dla was uzyskać“.

* * *

„Sami wiecie, jak bardzo trzeba nam oświaty i szkół polskich, aby się młode pokolenia wychowały w miłości Boga i Ojczyzny, i aby naród umiał odróżnić, co złe a co dobre, i nie wierzył byle hultajom i wólcęgom, którzy sięją nienawiść i podburzają jednych na drugich dlatego, żeby w mętnej wodzie ryby łowić“.

Teofil Lenartowicz.

(W setną rocznicę urodzin).

Jeżeli chłopak z pod wiejskiej strzechy pójdzie do szkół i zostanie księdzem, nauczycielem, dyrektorem i t. p. jakąż to chluba dla rodziny całej, dla całej wsi!

Podobnie chlubi się i naród wybitnymi ludźmi, którzy zasłużyli się dla Ojczyzny i ludności, czy to na polu nauki, czy też wsławił się bohaterskimi czynami na wojnie, czy wreszcie wytrwałą ofiarną pracą wzbogacił ogólny dorobek narodu.

W historii narodu polskiego jest bardzo wiele takich postaci, o których pamięć wieki trwać będzie, że wymienimy choćby Mikołaja Kopernika, St. Żółkiewskiego, Sobieskiego, Kościuszkę, Mickiewicza i t. d.

Naród stara się uczcić ich zasługi przez uroczyste obchodzone rocznice.

W tym roku właśnie przypada taka jedna stuletnia rocznica urodzin utalentowanego pisarza i gorącego patryoty Teofila Lenartowicza.

Urodził się on w r. 1822 w Warszawie. Za młodo przebywał na wsi, poznał lud i serdecznie go ukochał. A że miał wielki talent, począł pisać z jego życia prześliczne utwory. Wskutek prześladowania musiał opuścić kraj i przebywał na obczyźnie: we Francji, we Włoszech, pisząc ciągle i wydając małe i poczytne książeczki.

Wszystkie jego poezje pisane są na nutę ludową, wiejską i tchną głęboką miłością ojczystej ziemi. Sam wyraził się kiedyś, że myśl jego cicha nie wzlata nad dym ojczystej wioski, że oko dalej i szerzej nie sięga, niż do rodzinnego lasu.

Lenartowicz ukochał gorąco lud, jego poezję, jego tradycje, jego szczerłość i prostotę, jego zwyczaje. Pisał więc dla niego prześliczne pieśni i opowiadania jak np. „Zachwycenie“ i „Błogosławiona“, gdzie przedstawia życie pozagrobowe czyściec i niebo. A niebo jego to wioska polska z łąkami, na których Pan Jezus owieczki pasie, a w polskich chatkach Matka Najświętsza wyrabia płótno.

Pięknie też opisał bohaterstwo chłopca polskiego w „Bitwie Racławickiej“. Utwor ten nadaje się znakomicie do deklamacji na obchody narodowe takie, jak zwycięstwo racławickie, rocznica Kościuszki.

Wartoby przeczytać jego piękne, natchnione poezje, zebrane pod tytułami „Lirenka“, „Nowa Lirenka“, „Polska ziemia w obrazach“, „Rytmy narodowe“, „Ze starych zbroic“.

Z życia naszego ludu pisali przedtem: Kazimierz Brodziński, wysławiając lud krakowski, Mickiewicz czerpał z pieśni ludowej na Litwie, Bohdan Zaleski odtwarzał dumki ukraińskie — Lenartowicz szczególnie ukochał lud mazowiecki.

Dziś, kiedy mamy wolną Polskę, kiedy mamy otwarte drzwi do oświaty — do pracy społecznej, powinniśmy czytać wiele, poznawać ludzi, którzy nas tak serdecznie kochali! I warto zresztą przejrzeć te skarby myśli wielkiego miłośnika ludu. Na naszą, ludową nutę śpiewał ten „lirnik mazowiecki“ i budził w sercach tysięcy ukochanie ziemi ojczystej i rodzinnej wioski.

Niechże więc w setną rocznicę urodzin krzewi się o nim wśród ludu serdeczna i wdzięczna pamięć.

Kr.

Nasze drogi.

(Dokończenie).

Naród walczył, ale Naród także się modlił przez lat 149. Śpiewano:

„Boże! patrz! my na kolana,
Scielem Ci się dziś w pokorze,
Polska łzami, krwią zalana —
Krwia i łzami — Wskrześ ją Boże“.

Ks. Antoniewicz.

Jedno Twe słowo, wielki gromów Panie,
W chwili nas z prochów wskrześć będzie zdolne!
A gdy zasłużym na Twe zmiłowanie,
Obróć nas w prochy — ale prochy wolne!

Alojzy Feliński.

Że tak będzie serce czuje,
Dusza myślą w niebo wzłata,
Polskę naszą Bóg miłuje,
I wskrześ ją w krótkie lata.

Marceli Skalkowski.

Kiedy Twa łaska na czole zajaśni,
W pokory cnoty, bez rodowej buty,
Bez chęci zemsty i z wrogiem bez waśni,
Zrzucim przed Tobą ten wynik pokuty,
Zarządzim Polskę Chrystusową Panie!
Na szczęście ludów — wrogom przebaczenie.

E. Kasprzowicz.

Do Ciebie Panie, bracia wznoszą modły!
W drodze żywota znękani niezmiennie,
Albowiem świata pokutnego ciernie,
Kolcami na wskrós do serc ich przebodły.
Przecież o Boże! nie nad niemi Panie!
Nad Matką Polską miej pożałowanie.

Bohdan Zaleski.

Syn Twój zaręczał, chodząc między ludem,
„Proście, a góry Pan postrąca w morze“.
Otóż my, Panie, prosim: obdarz cudem,
Ojczyznę naszą wyratuj nam Boże!
Prosim pokornie, prosim Cię ze łzami,
Boże nasz, Boże! zlituj się nad nami!

Antoni Górecki.

A co śpiewa Kornel Ujejski:

„O Panie, Panie! ze zgrozą świata
Okropne dzieje przyniósł nam czas,
Syn zabił matkę, brat zabił brata,
Mnóstwo Kainów, jest pośród nas.“

Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz,
Inni szatani byli tam czynni,
O! rękę karaj, nie ślepy miecz.

Dla błędnych braci otworzym serca,
Winę ich zmyje wolności chrzest,
Wtenczas usłyszysz podły bluźnierca
Naszą odpowiedź:

Bóg był i jest!“

Odpowiedź przysłał! Ojczyzna powstała! My jesteśmy wolni, ale niewolni. Wolni od wrogów zewnętrznych, ale niewolni wewnątrz!

Adam Mickiewicz powiedział, że Polska powstanie w czasie wielkiej wojny. — I przyszła wielka wojna, ale nikt nawet nie śnił, jak Polska powstanie? Któż myślał, że pierwszy tyran Polski, car Wszechrosji Mikołaj II. w manifestie nadanym przez naczelnego

wodza wojsk rosyjskich Mikołajewicza — zgłosi wolną Polskę?

Któż myślał, że obaj sprzymierzeni cesarzowie Niemiec i Austro-Węgier będą tworzyć Polskę, a nawet budować pierwszy rząd Radę regencyjną z komisją tymczasową? — Któż myślał, że Wilson w 13 swoim ustępie pokojowym powie:

„Stworzone być musi niezależne państwo polskie, obejmujące wszystkie ziemie zamieszkałe przez polską ludność, posiadającą pewny, wolny, bezpieczny dostęp do morza, którego polityczna i gospodarcza niezależność oraz nienaruszalność terytorjalna ubezpieczona ma być przez układy międzynarodowe“.

Któż marzył, że Niemcy i Austrowęgry pobiją Rosję, ale tem pobiciem zgotują grób swojej potędze? a następstwem tej przegranej wojny będzie uchwała konferencji prezesów gabinetów francuskiego, angielskiego i włoskiego w Wersalu:

„Stworzenie jednolitego, zjednoczonego i niepodległego państwa polskiego z wolnym dostępem do morza, stanowiąc jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz panowania prawa w Europie“.

Więc powstanie Polski uznaje Rosja, Niemcy, Austrowęgry, Stany Zjednoczone, Francja, Anglia i Włochy.

Takimi tedy drogami wyższa Siła prowadziła odbudowę naszej Ojczyzny. Dziś mamy ustrój Państwa gotowy. Przy wydatnej pomocy Ameryki, Francji, Anglii i Włoch mamy wojsko. Pozostały nam w spadku w znacznej części środki komunikacyjne po byłych naszych zaborcach. Posiadamy bogactwa jakich sąsiedzi nie mają. Urodzajne role, obfite lasy, sól, naftę, żelazo, węgiel i inne surowce w ziemi.

Odbudowa powoli postępuje, inwentarz żywy się mnoży, powinniśmy być bogaci, powinniśmy być silni — sąsiedzi z nami liczyć się powinni. Tymczasem tak nie jest.

Szkodnik, który się wcisnął i przeszkadza rozbudowie Państwa, walka klasowa i walka stronnictw wszelką pracę niszczącą powinna być usunięta.

Jeżeli chcemy pracę uporządkować, musi być złożone kierownictwo zdolne, któreby rozkład pracy umiejętnie wprowadziło. Muszą tedy być wybrani do Sejmu ludzie zrównoważeni, doświadczeni, nie karjerowicze — chcący się kosztem Polski wzbogacić, lecz osobniki pracy — osobniki nie rozdzielający ale łączący stany i zawody do wspólnej pracy.

Mienie nasze narodowe wystarczy na pokrycie naszych długów i na zaspokojenie naszych potrzeb.

Przemysł rozwijać zastosowaniem najmożliwszego postępu w wykonaniu i zastosowaniu do potrzeb odbiorców.

Handel prowadzić w pierwszym rzędzie swojskimi wyrobami i zadowalać się również możliwie najniższym zyskiem.

Kapitał tworzyć własny, przez oszczędność, a najusilniej starać się uregulować własną walutę, aby jak najmniej zależnym być od obcych kapitałów i zagranicy.

Wogóle unikać wygodnictwa i lenistwa.

Mrówczą pracą na wszystkich polach pracy społecznej, trzymając się zasady ekonomicznej:

„Największa siła leży w twojej dłoni. Chcesz wyrównać sąsiadom, pracuj tak jak oni!“

Praca wybawi z kłopotów gospodarskich naszej Ojczyzny.

Musimy pamiętać, że nadzwyczajne odrodzenie Polski wzbudza u sąsiadów, którzy byli posiadaczami

ziem naszych złość i chęć odwetu, zaś u innych, z gruzów upadłych państw i powstałych sąsiadów, powoduje zazdrość i niechęć do nas.

Polska ma przed sobą wielkie posłannictwo, któremu z pewnością wydoła. Miała i ma tęgie i pracowite obywateli, lecz żeby dalej naprzód pracę posuwać, musimy na polu oświaty i wychowania roztropnie postępować, bo dać człowiekowi wiedzę, której nie może zużytkować, to pewny sposób zrobić zeń malkontenta, dlatego też zwrócić należy uwagę na wykształcenie profesjonalne, które przyczynia się do rozwoju inteligencji w stopniu takim, jakiego nie może dać kształcenie klasyczne.

Dalej nie odbierać człowiekowi religii, bo dać człowiekowi wiarę, to pomnożyć dziesięciokrotnie jego siły.

Wykazałem więc, jakimi drogami postępowało odrodzenie Polski i jak postępować, aby złe naprawić, w jaki sposób zdążać do utrwalenia wzrostu Ojczyzny?

Potrzeba wybrać nowy Sejm, złożony z posłów z zasadami chrześcijańskimi, bo to jest pierwszy warunek zgodnej pracy wszystkich stanów i zawodów. Potrzeba wybierać posłów narodowych, bo my jesteśmy Polacy, naród polski złożony z wszystkich stanów i zawodów.

Głosować na listę:

Chrześcijańskiego Zjednoczenia Narodowego № 8!
Antoni Maślanka z Zubrzy.

Uroczyste otwarcie Sejmu śląskiego.

Prastara górnośląska ziemia piastowska była w dniu 10 b. m. świadkiem wspaniałej uroczystości otwarcia Sejmu śląskiego w Katowicach.

Na uroczystość tę przybył z Warszawy prezydent ministrów Nowak z ministrami Darowskim i Kamińskim. Zanim otwarto pierwsze posiedzenie — odbyło się najpierw uroczyste nabożeństwo w kościele Panny Marji, w którym wzięli udział ministrowie, wojewoda, posłowie, liczni goście z całej Polski oraz nieprzeliczone rzesze śląskiego ludu.

O godz. 4-tej popoł. w gmachu województwa prezydent Nowak otworzył posiedzenie Sejmu dłuższym przemówieniem, podkreślając wielkie znaczenie tej kresowej dzielnicy dla Rzeczypospolitej.

Po przemówieniu prez. Nowaka — objął przewodnictwo najstarszy wiekiem poseł, członek Bloku Narodowego — p. Janina Omańkowska i w nadzwyczaj pięknej, do łez wzruszającej mowie złożyła hołd ludowi śląskiemu, jego synom i córom bohaterskim walczącym o wolność, to jest tym, co pracą, mieniem i krwią obficie przelaną przyczynili się do wejścia tego promiennego słońca Wolności nad Śląskiem.

Na znak hołdu ceniom poległych bohaterów wszyscy posłowie z wyjątkiem kilku Niemców — powstali z miejsc.

I poprzez w odświeżone szaty narodową przebrana salę popłynęło ogólne wzruszenie — mające swe źródło w sercu przewodniczącej Omańkowskiej, która za czasów niewoli pruskiej była prześladowana przez posieków hakatystycznych za nauczanie dzieci chłopów i robotników pacierza i języka polskiego, by obecnie zostać dyrektorką pierwszej szkoły polskiej w Hucie Królewskiej.

Podobnie jak swego czasu Sejm wileński został otwarty przez sędziwego staruszkę ks. arcybiskupa Hryniewieckiego, który za czasów carskich za obronę polskości ziemi Kościuszki i Mickiewicza — został skazany na wygnanie — tak i Sejm śląski otwarty został przez męczennika za sprawę polską. Tam działał i cierpiał za sprawę ludu, kochający swe owieczki pasterz Chrystusowy — tu zaś kobieta, ta prawdziwie polska niewiasta pełna poświęcenia dla narodowej sprawy.

Po wspomnianem uroczystem otwarciu przystąpił Sejm śląski do codziennej szarej pracy.

Marszałkiem Sejmu wybrano 43 głosami przy 5 wstrzymujących się od głosowania — również członka Bloku Narodowego posła Wolnego, który podziękowawszy za wybór — zakończył swe przemówienie następująco:

„Jak każda praca, tak i praca dla ludu wymaga ofiar. Musimy dbać o to, by ugruntować wolność i potęgę Rzeczypospolitej, by po naszą wolność nie sięgnęła żadna ręka chciwa.

Chcąc pracować w ten sposób, będziemy pracowali dla tych, którzy po nas będą — a okażemy, że kochamy cały Naród, wszystkie przeszłe i przyszłe pokolenia. Obyśmy w tej myśli pracowali, tego życzy nam cała ludność nasza i cała Rzeczpospolita Polska“.

Nadmienić musimy, że główną rolę w Sejmie śląskim odgrywa polski obóz narodowy pod przewodnictwem jednego z największych synów Ojczyzny Wojciecha Korfańskiego, który mimo szalonej agitacji ludowcowo-socjalistycznej — zdołał dzięki poparciu chłopów i robotników śląskiego odnieść przy wyborach walne zwycięstwo, stanowiące pomyślną zapowiedź mających się odbyć w dniach 5 i 12 listopada wyborach w całej Polsce.

Wierzmy, że podobnie jak lud śląski odróżniając ziarno od plewy, siedł pod znakiem **ósemki (8)** do zwycięstwa — tak i nasz chłop i robotnik mający już dość rządów lewicowych — w dniu 5 i 12 listopada głosując na **ósemkę** — zwycięży.

Jakie są listy wyborcze?

List wyborczych zgłoszono do Generalnego Komisarza Wyborczego 22. — Będziemy zatem mieli 22 numerów, z których wyborca wybrać sobie musi ten numer, na który będzie głosować. Oczywiście, że za każdym numerem rozwinięta będzie olbrzymia agitacja zapewniająca, że tylko zwycięstwo tego numeru da Polsce wszelkie szczęśliwości.

Wobec tego pragniemy naszym czytelnikom przedłożyć spis list wszystkich partii i ich numerów i omówić do czego każda z nich dąży.

Nr. 1, to lista Piastowców. Jest to ta partja, która krzyczy, że jest chłopską i że pragnie pracować dla dobra włościan: dla przeprowadzenia reformy rolnej. W rezultacie zaś przywódcy tego stronnictwa robią dobre interesy dla swojej kieszeni, sprzedają książkom majątki przeznaczone na reformę rolną zarabiając na tem grubo (Dojlidy), popełniają nadużycia i defraudacje w chłopskich kooperatywach (n. p. w Tarnowie). Poza tem Piastowcy występowali w Sejmie zwykle razem z socjalistami, żydami, niemcami i wogóle z wrogami Kościoła katolickiego. Zwłaszcza w rozprawach nad Konstytucją Piastowcy wraz całą lewicą

zwalczało wszystko to, co dotyczyło powagi i znaczenia Kościoła i religii rzymsko-katolickiej. Dość już wszystkim opieki i obietnic tych wilków w owczej skórze.

Nr. 2, to lista Polskiej Partji Socjalistycznej. Co to są socjaliści pisać chyba nie trzeba. Zażarci wrogowie Kościoła, zwolennicy wywłaszczenia całej własności tak by nikt nie miał nic własnego, a wszystko to było własnością państwa. To co oni mówią — to bolszewicy wprowadzili w życie.

Nr. 3, to lista „Wyzwolenia“, partji niby chłopskiej, której przewodzą jednak obszarnicy Chomiński i Poniatowski. Wyzwolenicy pragną zaprowadzić w Polsce rządy takie, jak dziś są w Bolszewji — przynajmniej postępują w ten sposób. Napadają oni na kościół katolicki i na księży, a w Sejmie szli razem z żydami. Dotychczas Wyzwolenicy do nas się nie zapuszczali. Dopiero teraz przed wyborami, niektórzy socjaliści, którym bardzo spieszno do Sejmu, a których nikt wybierać nie chce, tumanią lud by zyskać trochę głosów chłopskich na wsi i kandydują jako wyzwolenicy (n. p. w okręgu tarnopolskim p. Urbański, inspektor z Przemysła). Nic im to jednak nie pomoże.

Nr. 4 — żydowska partja „Bund“.

Nr. 5, to komuniści, czyli wprost mówiąc bolszewicy, którzy tem się różnią od socjalistów i wyzwolenców, iż otwarcie mówią, że są bolszewikami. Przybrali oni bałamutną nazwę Komunistycznego Związku proletariatu miast i wsi. U nas nic oni nie mają do roboty.

Nr. 6, to lista Rad ludowych Ziemi Wileńskiej. Jest to odmiana Piastowców i Wyzwolenców.

Nr. 7 — Nar. Partja Robotnicza, jest to odmiana socjalistów; narodową partję nazywają się dlatego, bo obiecywali, iż dobro całego narodu będą wyżej stawiać, niż interes klasowy. W rzeczywistości jednak chcąc zyskać więcej zwolenników, w zawiści klasowej szli nieraz dalej, niż socjaliści, a o interesie narodu nie pamiętali wcale. W najważniejszych dla Polski chwilach popierali lewicę i Belweder i za dotychczasowe rządy są razem z nimi odpowiedzialni.

Nr. 8 — **Chrześcijański Związek Jedności Narodowej** — znają go dobrze czytelnicy „Ojczyzny“, która jest właśnie organem jednego z największych stronnictw wchodzących do tego bloku, a mianowicie Związku Ludowo Narodowego. Prócz tego wchodzi do bloku Nar. Chrześc. Stronnictwo Ludowe, Chrześcijańska Demokracja oraz wszyscy narodowo i chrześcijańsko czujący obywatele. Czytelnicy „Ojczyzny“ znają dobrze program tego bloku narodowego i wiedzą, że zwycięstwo Nr. 8 będzie zwycięstwem spokoju, ładu, porządku, praworządności i dobrobytu.

Listy swoje Nr. 8 wystawia Związek we wszystkich okręgach wyborczych.

Nr. 9 — nie ma wcale, żeby się nie mieszała z Nr. 6.

Nr. 10 — Demokratyczna Unja Państwowo-Narodowa czyli D. U. P. N. W skład Dupników wchodzi obszarnicy, fabrykanci i żydzi, idą podobno pod komendą międzynarodowej masonerii.

Nr. 11 — socjaliści żydowscy.

Nr. 12 — Centrum Polskie p. Skuńskiego, który chwiejnością swoją i ciągłym kołysaniem się między prawicą i lewicą najwięcej szkody przynosi; u nas może tylko w mieście znaleźć kilku nie zbyt się orjentujących zwolenników.

Nr. 13, grupa Stapińskiego, znana wszystkim. Niedługo przed wojną za przekupstwa z rządem austriackim, szacherki i nadużycia (n. p. w Banku Parcelacyjnym) wyrzucony został z partji piastowców. Za złu-

pione z chłopów pieniądze kupił sobie Stapiński kołpnię nafty, 2 folwarki i jest dziś miljardierem. Z wyrzutów, jakie mu złupieni chłopci ciągle czynią nic sobie nie robi i publicznie mówi, że chłop ma 7 skór i choć mu się 6 zedrze, to jeszcze mu jedna zostanie. W Sejmie nazywa się Stapiński P. S. L. — Lewica i zawsze szedł z najsłabszą lewicą. Właściwie programem swoim nie wiele się różni od bolszewików. Gwałtownie też napada na kościół kat. i na religję i chce wprowadzić jakiś nowy kościół z odszczepieńcem z Ameryki Hodurem na czele. Przypominamy o tem czytelnikom, bo choć tu Stapiński nie ma wcale zwolenników, to jednak zgłosił w niektórych okręgach Ziemi Czerwieńskiej swoje listy. Unikać go należy jak ognia.

Nr. 14 — grupa mieszczańska — tylko w miastach może mieć nie wielu zwolenników.

Nr. 15 — grupa Okonia — u nas jej niema.

Nr. 16 — Blok mniejszości narodowych, czyli związek wrogów Polski. Wchodzi doń żydzi, Niemcy, Ukraińcy i jacyś białorusini.

Nr. 17 — lista żydowska sjonistów.

Nr. 18 — lista inwalidów, bezsensowna, bo ani jednego posła nie przeprowadzą. Spraw inwalidzkich bronił dzielnie w Sejmie Zw. Lud. Nar. t. j. obecnie lista Nr. 8.

Nr. 20 — lista żydowska folkistów.

Nr. 21 — odmiana socjalistów.

Nr. 22 — Zjednoczenie państwowe na kresach, czyli spółka obszarników z dołdżiarzami piastowcami z wyzwolencami, zerkująca do białorusinów, ukraińców i żydów. W zarządzie tego Zjednoczenia siedzą także popi prawosławni.

Oto przegląd wszystkich 22 list państwowych. Oprócz nich zostały jeszcze w niektórych okręgach zgłoszone i listy lokalne, które będą miały dalsze numery — ale te już zupełnie będą bez znaczenia, posłów żadnych nie potrafią przeprowadzić. Każdy głos na nie oddany, będzie stracony. Tak wynika z ordynacji wyborczej.

Zrobiwszy przegląd wszystkich list i zrozumiawszy co to są za partje, wiemy już dobrze, że numerem każdego szczerzego Polaka i narodowca, pragnącego dobra dla siebie i kraju — jest tylko Nr. 8.

Kandydaci Związku Jedności Narodowej.

Chrześcijański Związek Jedności Narodowej we wszystkich okręgach w całej Polsce wniósł swoje listy kandydatów. Listy te wszędzie noszą Nr. 8. Poniżej podajemy skład list kandydatów Zw. Jedności Narodowej na Ziemi Czerwieńskiej.

DO SEJMU:

Lwów.

1. Dr. Głabiński Stanisław, profesor Uniwersytetu, poseł, prezes Związku Ludowo-Narodowego,
2. Mączyński Czesław, pułkownik,
3. Bieńkowski Stanisław, inżynier,
4. Demelówna Marja, nauczycielka,
5. Korzenjowski Ignacy, emeryt, b. marsz. Rady pow. brzeżańskiego.

6. Gedroyciowa Helena, urzędniczka,
7. Toczyński Józef, rzemieślnik, radny miasta,
8. Jaworski Franciszek, robotnik kolejowy.

Okręg Tarnopolski.

1. Zamorski Jan, poseł,
2. Sobolak Franciszek, rolnik, Maksymówka,
3. Ks. Matus Władysław, Husiatyn,
4. Pękalski Kazimierz, nauczyciel, Podhajce,
5. Zagórski Stanisław, rolnik, Kołodziejówka, powiat Skałat,
6. Borowski Wojciech, rolnik, Rydroduby, powiat Czortków,
7. Barcikowski Józef, rolnik, Dubienko pow. Buczac,
8. Sobiecki Michał, kupiec, Zaleszczyki,
9. Wojciechowski Karol, major W. P., Warszawa,
10. Laszczyński Józef, rolnik, Łoszniów, powiat Trembowla,
11. Kobiernik Marcin, rolnik, Nowosiółka kośc., pow. Zaleszczyki,
12. Cwynar Józef, gospodarz, Hnlice Wielkie, powiat Zbaraż,
13. Bagiński Wincenty, rolnik, Iwanówka, powiat Trembowla,
14. Stanisławczuk Jan, rolnik, Zagrobela, p. Tarnopol.

Okręg Lwowski.

1. Dr. Prószyński Marcei, profesor gimnazjalny, wiceprezes Zw. Org. Nar. Lwów,
2. Ks. Dziędzielewicz Józef, kaznodzieja, Lwów,
3. Maślanka Antoni, rolnik, b. poseł, Zubrza,
4. Łukasiewicz Józef, kolejarz, Lwów,
5. Turek Nikodem, rolnik, Glińsko ad Żółkiew,
6. Dr. Edward Suchecki, podprokurator, b. sędzia, Starogard,
7. Jarosz Rudolf, inżynier prywatny, Lwów,
8. Rybicki Aleksander, dzierżawca, Nahorce, powiat Kulików,
9. Łańcucki Antoni, kasjer miejski, Rawa Ruska,
10. Czubry Maciej, mularz, Sokal,
11. Chirowski Piotr, rolnik, Dawidów,
12. Kargol Józef, rolnik, Sygniówka.

Okręg Samborski.

1. Ks. Lutosławski Kazimierz, poseł, Warszawa,
2. Kornecki Jan, inspektor szkolny, Warszawa,
3. Sielecki Kazimierz, redaktor Lwów,
4. Ks. Wolanin Stanisław, proboszcz, Dobromil,
5. Bundzylak Maciej, rolnik, Koniuszki Siemianowskie,
6. Różycki Jan, mieszczanin, Baligród,
7. Charzewski Bolesław, dzierżawca, Pniut,
8. Wróblewski Jan, rolnik, Wołczuchy,
9. Ziemiak Wojciech, rolnik, Sambor,
10. Jurkiewicz Stanisław, naczelnik gminy, Nikłowice,
11. Mihułka Józef, stolarz, burmistrz m. Komarna,
12. Szpunar Michał, zwrotniczy kolej., Mościska.

Okręg Stryjski.

1. Dunin Ludwik, przemysłowiec, Borysław,
2. Zborowski Jan, robotnik naftowy, Tustanowice,
3. Dr. Patryn Adam, profesor gimnazjalny, Stryj,
4. Łukasiewicz Józef, kolejarz, Lwów,
5. Dr. Ożga Jan, lekarz szp., Turka,
6. Krumholz Józef, rolnik, Dolina,
7. Dr. Wurst Adolf, lekarz, Kałusz,
8. Kozubał Feliks, wiertacz, Tustanowice.

Okręg Złoczowski.

1. Łuszczewski Konrad, admin. dóbr, Lwów,
2. Dolanowicz Stefan, kolejarz, Lwów,
3. Manaczyński Józef, urzędnik, Przemyślany,
4. Zamorski Edward, rolnik, Rożowola,
5. Kaczorowski Franciszek, mieszczanin, Kamionka Strumiłłowa,
6. Krynicki Włodzimierz, nauczyciel, Brzeżany,
7. Kapuściński Jan, rolnik, Burghardówka ad Pawłów,
8. Tokarski Leon, sekr. Rady pow. Żydaczów,
9. Kalitowski Mieczysław, profesor gimnazjalny, Kamionka Strumiłłowa,
10. Dajczak Wawrzyniec, inżynier, Lwów,
11. Lang Stanisław, komisarz m. Rohatyna, Nowe Miasto,
12. Ilowski Wojciech, niższy funkcjonariusz państw. Lwów,
13. Fischer Stanisław, rolnik, Jamne.

Okręg Stanisławowski.

1. Zagajewski Tadeusz, urzędnik kolejowy, prezes Org. Nar. Stanisławów,
2. Jaroszyński Marjan, rolnik, Niżniów,
3. Spulnicki Michał, profesor gimnazjalny, Kołomyja,
4. Stojalowski Leszek, rolnik, wieś Św. Józef,
5. Ks. Klus Józef, katecheta, Kołomyja,
6. Łopuszyński Mieczysław, kolejarz, Stanisławów,
7. Czarkowski Marcei, nauczyciel, Horodenka,
8. Obuchowicz Zygmunt, naczelnik Sądu powiatowego, Podhajce,
9. Domiszewski Marcin, ślusarz, Kołomyja,
10. Majeranowski Walerjan, kier. szkoły, Kołomyja,
11. Kietzinowa Walerja, Stanisławów.
12. Baranowski Józef, rolnik, Moskałowka,
13. Gawliński Michał, rolnik, Obertyn,
14. Kruk Jan, rolnik, Tarnowica,
15. Leszczyński Józef, rolnik, Meducha,
16. Cisak Józef, rolnik, Gwoździec,
17. Adamiak Antoni, pracownik kolejowy, Stanisławów.

DO SENATU:

Okręg Lwowski.

1. Adam Ernest, prezes T. S. L., poseł, Lwów,
2. Czartoryski Witold, prezes Towarzystwa Gospodarskiego, Pełkinia,
3. Dr. Thullie Maksymilian, profesor politechniki, prezes Chrześ. Dem., Lwów,
4. Ks. Tomaka, katecheta, Przemyśl,
5. Wiącek Wojciech, rolnik, b. poseł, Machow,
6. Rybicki Stanisław, inżynier, Lwów,
7. Bykowski Ludwik, profesor wet., Lwów,

Okręg Tarnopolski.

1. Cieński Tadeusz, właśc. dóbr, Lwów,
2. Orliński Henryk, dyrektor gimnazjum, Tłumacz,
3. Dr. Makarewicz Juliusz, profesor Uniw., Lwów,
4. Czarkowski-Golejewski Tadeusz, właściciel dóbr,
5. Dr. Szmidt Józef Rajmund, adwokat, Tarnopol,
6. Ks. Domański Józef, katecheta, Zaleszczyki.

Okręg Stanisławowski.

1. Ks. Arcybiskup Teodorowicz Józef, Lwów,
2. Lewakowski Zygmunt, przemysłowiec, Lwów,
3. Siciński Michał, nauczyciel, prezes Tow. Pedagogicznego, Lwów,
4. Semkowicz Erazm, adwokat, Stryj,
5. Jaruzelski Józef, rolnik, Kniaże.

Jaškowa Maryna.

Nie bardzo okazałe wiano miała Marysia ongiś, ale uczciwa była, pracowita i przystojna dziewczucha. Upodobała sobie Jaška, co po ojcach ledwie pięć morgów odziedziczył, wyszła za niego i gospodarzyli jako tako. Krowiny były dwie i szkapa i gadziny wszelakiej dość — biedy nie zaznali.

Wtem — wojna. Jaška wzięli na włoski front. Maryna została sama z trojgiem dzieci. Najstarsze z nich liczyło lat 12.

Maryna popłakała trochę, zakasała rękawy i do roboty się jęła siarczyście. Czy to z plugiem, czy z broną, czy z cepem umiała sobie dać radę, robota paliła jej się w rękach. Gospodarstwo, mimo rekwizycji nie upadło, a nawet zaczęła pobierać znaczne zasiłki za Jaška. Inne stroiły się, do żołnierzy szczyrzyły zęby — ona pracowała. Gdy raz sąsiad, co to umyślnie uciął sobie palec i na wojnę nie poszedł — zagadnął ją, żeby mu sprzedała morg pola — dostał taką odprawę, że do dziś zapewne pamięta!

Jaško wrócił po wojnie i zastał wszystko w zupełnym porządku, ba, co jeszcze, Maryna za uskładane zasiłki kupiła spory szmat łąki i nadniszczone budynki poprawiła.

Okazało się więc, że kobieta wiejska, ta z uśmiechem politowania lekceważona baba, umie zastąpić chłopca doskonale i da sobie radę bez niego.

Po co my to piszemy? A no — bo, widzicie, ono jest tak: Jeżeli kobieta mogła dokonać tyle w czasie wojny, to może wiele zrobić i po wojnie. Ot na przykład teraz — wybory. Każda gosposia ma głos, na równi z chłopami. Niechże nie zmarnuje tego głosu, lecz odda na listę narodową. Kobieta wiejska czuje się Polką, kocha Ojczyznę, działki na dobrych Polaków wychowuje — niechże pamięta i teraz, że bardzo wiele może zrobić dla tej Polski, poniewieranej przez różne stronnictwa sobkowskie, przez spółki wyzyskiwaczy. Kobieta Polka ma swój rozum i umie ocenić wilków w owczej skórze. Niechże więc stanie teraz z pełną godnością, niech przekonywa zaślepionych i zbalamuconych, niech pracuje dla — Polski. Wybory dają do tego świetną sposobność.

Gdyby wszystkie kobiety Polki zabrały się do dzieła — nie wyszedłby ani jeden poseł z tych partij, co to dobro kraju zaprzepaścili, wartość pieniądza obniżyli.

Pamiętajcie, o tem Polki i bierzcie sobie przykład z Jaškowej Maryny, która we wsi swojej już kilka razy zgromadzenie zwołała i pójdą za jej radą — nietylko wszystkie kobiety, ale nawet i mężczyźni.

Jaškowa Maryna dojrzała już do pracy społecznej i narodowej.

Jakimi sa „Piastowcy“.

„Wieniec i Pszczółka“ organ stojałowczyków tak pisze o piastowcach:

Nie trzeba nawet pytać, co to za jedni, bo któżby ich nie znał? Któż nie zna nazwisk takich, jak redaktor „Kurjera krakowskiego“ poseł Marjan Dąbrowski, jak b. minister poseł Bardel, pomagający swoim krewniakom kosztem Skarbu Państwa, jak Gagatki, ściągający sądami i listami gończymi, jak poseł Bryl, skupujący kamienice i folwarki jedne po drugich, jak po-

seł Szmigiel, jak poseł Skrzypek, „kupujący dla siebie przez reformę rolną 90 morgów gruntu, przeznaczonego dla chłopskich szkół rolniczych, jak redaktor „Piasta“ poseł Rączkowski, biegle pono handlujący skórą, jak tylu innych dla dobra ludu dojlidziarzy. Zresztą pisma lewicowe piszą o nich szeroko. Ot np. „Wyzwolenie“ gazeta tugutowców pisze, że jeszcze „we Wiedniu przy austriackim rządzie uczyli się sumiennie handlować“, że ani „w prawo, ani w lewo nie ruszą, choćby Ojczyzna konała — ino czekają, a wypatrują okazji do dorobku“, że w r. 1916 niektórzy piastowcy obficie zarabkowali na braniu od rządu austriackiego przedsiębiorstwa odbudowywania zniszczonych przez wojnę chałup chłopskich, a dziś „są lub stają się krętaczami, macherami, myślącymi o sobie i swej klicie“ i że są takimi „w sposób niekiedy gangrenujący zdrowe jeszcze społeczeństwo polskie“.

Piszą o nich socjaliści w „Prawie Ludu“ (nr. 16 z r. 1921), że „nigdy nie byli partją biednego chłopstwa“, że „frazes radykalny stronnictwa Witosza służył i służy mu tylko dla okłamywania szerokich mas małorolnych i bezrolnych“.

Ale najwięcej o nich wie i najwięcej pisze Stański i „Przyjaciół Ludu“. Np. „Reforma rolna jest po to, żeby prezesem Głównego Urzędu Ziemskiego był poseł piastowiec Kiernik z Bochni“. „Oni zawsze na dwóch stołkach siedzieli i siedzą“ (nr. 47). „Dość krzywdy i poniewierki ucierpiał lud od tych szachrajów“ (nr. 33). „Jest to już raczej spółka geszefciarska, utrzymująca liczną zgraję rozmaicie wynagradzanych agentów“ (nr. 1 z r. 1922).

Innym razem pyta: „Kto w czasie, kiedy ani małorolnym, ani bezrolnym, ani inwalidom, ani sierotom i wdowom wojennym nie dano ani jednego morga gruntu, zakupował folwarki? Zapytajcie o to piastowców! Kto niepotrzebnie przeciągał wojnę o jedenaście miesięcy? Na to niech dadzą odpowiedź posłowie piastowcy...“ (i cały szereg takich pytań). A wreszcie błogosławi ich wiersz:

„Za waszą zdradę, za czyn ten tak podły
Bodaj was czarty do piekieł zawiodły!

Bodaj piekielne prażyły was tygle,

Maślanki, Szmigle“ (nr. 37 z r. 1920).

Po co zresztą daleko szukać. Sięgnijmy do samego „Piasta“, aby się dowiedzieć, co oni sami o sobie piszą i o swych ludziach. Otóż o swoim pośle Marjanie Dąbrowskim zaniem przystał do piastowców w jego gazecie „Ilustr. Kurjerze Codziennym“ pisał „Piast“ z 18 września 1921: 1) „Ten psiak uliczny stanął na usługach konspiracji, której zadaniem jest zniszczenie Polski“. 2) Chodzi mu głównie o zohydzenie chłopów“. 3) „To plugawe piśmiśło omija pieczołowicie dwór i lichwiarzy szlacheckich, chłopów zohydza“. 4) Wyzwiskiem „paskopiaszt“ miota co drugie słowo. 5) „Chodzi mu o to, by w imię interesów tonącej mafji obszarniczej zmiażdżyć przychodzący do głosu stan chłopów“. 6) Kopnąć wystarczy, jak psinę, obcasem, by uciął i zeszedł z widowni.

Wszystkie kobiety polskie
głosować będą na Nr. 8.

Odezwa.

Na Wołyniu, w powiecie dubieńskim, oddalone o jakich 6 do 7 mil od Dubna, Łucka i Brodów, słicznie nad urwistym brzegiem Styru położone, rozsiadło się maluchne miasteczko Boremel, ongiś siedziba możnych Czackich, dziś nędzne i zażydzone.

Znachodzi się tu, a raczej znachodził dawniej, przepiękny kościół w stylu odrodzenia bez bocznych naw, o dwóch z osobna stojących wieżach, fundowany za czasów dawnej Rzeczypospolitej przez rodzinę Czackich, ówczesnych właścicieli Boremli, swego czasu tu na zamku, na znacznej wysokości brzegu Styru zbudowanym, z którego do dziś nawet i śladu nie ma rezydujących.

W czasie wojny z bolszewią, kościół w Boremli, obrócony zresztą za panowania Rosji na prawosławną cerkiew, po zmartwychpowstaniu Polski znów na kościół zamieniony, — ucierpiał strasznie.

W r. 1920 został on przez hordy bolszewickie zbombardowany, okropnie na zewnątrz zrujnowany, na wewnątrz zaś ze wszystkiego i to dwukrotnie złupiony i ogołocony. Udało się tylko stąd wywieźć przechowane tu przez Kunegundę z ks. Sanguszków Czacką w złotej trumience wmurowanej w ścianie bocznej i tu złożone, serce męża Franciszka Czackiego, strażnika W. K. (Rok 1787).

Zestrzelony został granatami cały dach, nad nawą, tuż przed prezbiterjum, runęło na przestrzeni kilku metrów szerokości zupełnie sklepienie, w jednej ze ścian bocznych, wybiły wraz z granatami 3 ogromne dziury, wielkości dobrej beczki każda. Fasada kościoła świeci także dziurami, zaś tak ona sama, jak i ściany, posiekane szrapnelowymi pociskami.

Toż samo, na jednej z wież, zestrzelony dach, brak wieżyczki i sklepień, same zaś wieże, noszą pełno śladów od kul.

Mur okalający kościół, częściowo w ruinie. Wewnątrz kościoła także pustki i ruina. Jedynie ołtarz główny, — a było ich tu za lepszych czasów pięć, zmaistrowany został niedawno z ikon pocerkiewnych.

Brak częściowo posadzki, brak zupełny ławek, konfesjonałów, ambony, świeczników, szyb i t. p.

W szufladach zakrystji zupełne pustki. Para ornatów, kap, alb, 3 chorągwie, coś na kształt baldachimu i tyle.

Niema nawet na czym na ołtarzu i mszału położyć.

O organach ani mówić, w czasie rabożeństwa, ptaszęta latając po kościele, z ludźmi Bogu śpiewają. Obrazów żadnych, malowidła ścienne z czasów cerkwi prawosławnej, tak samo para dzwonów, raczej brzękadeł.

Parafia tutejsza szczupłutka niestety. W samej miejscinie 40 dusz polskich, zaś po okolicznych wsiach nie wiele ponad 2000 dusz.

I oto, w miesiącu czerwcu b. r., tutejszy czcigodny proboszcz, ks. Kanonik Oraczewski, przy Bożej pomocy, przystąpił prawie z niczem do restauracji i rekonstrukcji świątyni Pańskiej.

Już przedtem zapobiegliwością i własnym staraniem, zdobył materiał drzewny, po który nawiasem powiedziaławszy, o kilka stąd mil oddalonego małopolskiego Radziechowa, sam z furami jeździł, zdobył dalej trochę cegły, trochę wapna i z tem zaczął.

I oto stają dziś i rosną w oczach rusztowania, znów zwozi na gwałt niezmordowany czcigodny ks.

Kanonik wapno i piasek, nikną w oczach dziury i rany w ścianach kościoła, zaś 19 Poznańczyków, dzielnych robotników, pracuje od rana do nocy i w Bogu nadzieja, że gdy tak wartko praca ich i nadal iść będzie, to do jesieni b. r., zewnętrzne roboty będą gotowe i zostanie pokryty.

Że jednak parafia maleńka, więc i zasoby materialne nie duże, a raczej prawie żadne. Koszta zewnętrznej restauracji wynoszą 4,000.000 Mp. Przedsiębiorcy potrzeba co miesiąc zapłacić okragło 1,000.000 Mp., bo inaczej robota stanie.

I mimo, że parafianie łożą co mogą i w pieniądzu i w naturze, to jednak wszystko wobec ogromu przedsięwzięcia i ogromnych kosztów, kropla w morzu.

A cóż tu dopiero mówić o urządzeniu wnętrza kościoła!

Na razie chodzi o to, by wiernym w czasie nabożeństw, deszcz nie lał za kołnierz, i cegły na nich nie spadały.

Znana i wypróbowana jest szczodrota i ofiarność naszego społeczeństwa, gdy chodzi o domy Boże, cele narodowe i oświatowe.

I oto przychodzi teraz znów zakołatać do tej naszej szczodrości i ofiarności. Wszak tu chodzi nie tylko o chwałę Bożą. Wszak jak za czasów dawnej naszej Rzeczypospolitej, tak i za młodej naszej Polski, świątynie Pańskie, to nie tylko miejsca wyłącznie ku czci Bożej służące, ale to przecie zarazem także placówki polskości, krzewienia, krzepienia i pielęgnowania ducha narodowego.

Zwłaszcza zaś wszędzie na kresach.

Toż w takim Boremli, w oddaleniu po jednej i drugiej stronie miejsciny po jakim pół klm., stoją aż dwie prawosławne cerkwie, w samym zaś Boremli, pop prawosławny obok kościoła rezyduje!

Gdzie tutejszy i okoliczny Polak znajdzie umocnienie nie tylko we wierze katolickiej, ale i w swej polskości, gdzie usłyszy nieskalaną swą mowę, gdzie dlań ostoja, gdy tu niema dotąd ani czytelników ludowych, ani kółek rolniczych, jeżeli nie w kościele?

O szkole polskiej i jej wpływie, dotąd mowy nie ma i być nie może, bo tu szkolnictwo polskie i oświata, po wieku ciemnoty i rusyfikowaniu, dopiero jest w zaraniu! Zresztą jest tu szkoła dla dzieci.

Stąd też przychodzi kołatać do serc litościwych.

Komu dobro wiary św. i Ojczyzny naszej drogiej na sercu leży, kto dobry Polak i katolik, niech raczy dołożyć grosz, na odbudowę kościoła w Boremli.

Przez pamięć pamiątek pełnej chwały i blasku przeszłości, ku umocnieniu serc i wiary naszej św., ku większej chwale Bożej.

Łaskawe datki składać należy na ręce ks. Kanonika, Wiktora Oraczewskiego, proboszcza w Boremli, o. p. Beresteczko — Wołyń.

O bezpłatny przedruk tej odezwy, przez polskokatolickie czasopisma uprasza się.

W Boremli, w wrześniu 1922 r.

Kazimierz Biała-Podbielski.

**Jeżeli chcesz Polski silnej,
potężnej i bogatej, oddaj
5 listopada głos na listę**

S

KORESPONDENCJE.

Kamionka Strumiłowa, październik 1922.

Zebranie przedwyborcze kobiet polskich.

Narodowa Organizacja Kobiet wraz z Chrześcijańskim Związkiem Jedności Narodowej zwołała na niedzielę 8 października przedwyborczy wiec kobiet polskich. Sala „Sokoła” wypełniona po brzegi; obok chustek wieśniaczych i mieszczańskich skupiły się razem, zgodnie kapelusze kobiet z inteligencji.

Wiec zagała kierowniczką szkoły żeńskiej, p. M. Brunarska; w przemówieniu swem wskazała, że głosowanie rozstrzygnie o przyszłości Państwa, że kobieta polska swój obowiązek wyborczy musi spełnić w myśl zasad chrześcijańskich i narodowych.

Do prezydium powołano pp.: Grzybińską, Sejową, Bilicką, Pittnerową, Klierową. W zastępstwie pań ze Lwowa, które nie przybyły, wygłosił referat o stanowisku kobiety polskiej wobec wyborów profesor Kalitński. Kobiety swą liczbą już wiele znaczą w czasie głosowania, a sumienie katolickie i miłość Polski nakazuje im tylko głosować na listę Nr. 8, by Polskę odrodzić na polu gospodarczym, uczynić zasobnym i potężnym państwem, społeczeństwo odrodzić i uzdrowić moralnie, tudzież skupić pod sztandarem Boga i krzyża. Przemówienie, nagrodzone oklaskami, zakończył wezwaniem do oddania głosów na listę Nr. 8.

W dyskusji, w której zabierały głos panie: Sejowa, Grzybińska, Talagowa, Tymińska i inne uchwalono następujące rezolucje:

„Kobiety polskie, zgromadzone na wiecu kobiecym w dniu 8 października 1922 w Kamionce Strumiłowej: 1) świadome obowiązków, które ciąży na każdej kobiecie wobec wyborów do Sejmu i Senatu, wzywają wszystkie kobiety powiatu kamioneckiego, uprawnione do głosowania, by bez wahania stanęły do urny wyborczej w dniu 5 i 12 listopada 1922 i zachęcały mężczyzn do spełnienia tego obywatelskiego obowiązku;

2) wzywają wszystkie kobiety wyborczynie, by w głębokim zrozumieniu obecnego ciężkiego położenia Państwa skupiły się pod sztandarem Boga i Ojczyzny i oddały głosy swe na listę Chrześc. Związku Jedności Narodowej Nr. 8;

3) by rozwinęły jak najsilniejszą agitację na rzecz listy Nr. 8 i doprowadziły swą czynną pracę do zwycięstwa chrześcijańskiej i narodowej myśli;

4) by swym czynnym udziałem w pracy przedwyborczej, gorącą miłością Boga, Kościoła i Polski, serdeczną troską o moralne i narodowe wychowanie dziatwy polskiej wpływały na złagodzenie nienawiści i różnic klasowych i partyjnych, na uśmierzenie walk stronnictw, a przyczyniły się do zwycięstwa ogólnej idei narodowej, promieniającej z listy Nr. 8“.

Odśpiewaniem „Roty” zakończono podniosły wiec.

Tutejsi prowodyrzy ludowców z osławionymi Poznańskimi na czele wydali plugawą, ordynarną odezwe, do mieszczanek, w której znieważyli delegatki ze Lwowa, uczciwe i ciche pracowniczki społeczne, poważnych mieszczan nazwali lizunami i sługami pańskimi i wezwali, by żadna mieszcżka na wiec nie szła. Daremne były usiłowania ludowców. Nie pomogła policja miejska ani płatni naganiacze cegielników i dorobkiewiczów Poznańskich. W ciętej odezwie odpowiedziały mieszcżanki „durnym Jasiom”, kandydatom poselskim, że się odstraszyć nie pozwolą, że wiedzą, iż nędzę ludu, drożyznę, nieporządek w Państwie, upadek miast za-

wdzięczamy rządowi ludowców i socjalistów, że wiedzą, iż tacy ludowcy, jak Poznańscy, którzy się bogacą kosztem ludu na rybołówstwie, wydartem biednym mieszkańcom, są wrogami ludu i że obowiązkiem kobiet głosować tylko na listę Nr. 8. — Od kobiet kamioneckich dostali ludowcy kamioneccy ciętą, zasłużoną odprawę.

Kobieta.

Dobrotwór, pow. kamionka strum., październik.

Zgromadzenie przedwyborcze.

Mimo niepogody pojawili się u nas w niedzielę 8 października delegaci Chrześc. Związku Jedności Narodowej pp. Stroński ze Lwowa, Kapuściński z Pawłowa, Dr. Zygmunt z Kamionki Strum. na wiec.

Przewodniczącym wybrano p. Koncewicza z Dobrotwora; rzeczowe, rozumne referaty wygłosili przybyli delegaci. Głębokie wrażenie wywarło przemówienie właściciela Kapuścińskiego, kandydata w okręgu 55.

Dobłą odprawę dał tutejszym domorosłym ludowcom z p. Koprowskim na czele, sędzia Dr. Zygmunt. Bardzo licznie zgromadzeni Polacy i Rusini z politowaniem patrzyli na bezsilne miotania się ludowców wyznawców, którzy ani jednego słowa i argumentu nie umieli wypowiedzieć w obronie ludowczego stronnictwa i prowodyrów ludowcowych.

Lista Nr. 8 wywołała powszechny entuzjazm, radość i wolę poparcia jej przy wyborach. 3 godziny trwający wiec zakończono odśpiewaniem „Roty“.

T. S.

Pienkówce, pow. zbaraski.

Jak ksiądz „ukraiński” sieje nienawiść.

Do naszej wioski dojeżdża ksiądz grecko-katolicki z Medyna, Zacharków. On to w kaplicy grecko-katolickiej w Pienkowcach wygłosił kazanie przeciw naczelnikowi gminy w Pienkowcach J. Mazurykowi za to, że jest sprawiedliwym Polakiem. Duchownemu Zacharkowi, żaden Polak się nie podoba, tak wyrażał się ksiądz na kazaniu z takimi słowami: „Nie mieliście kogo innego wybrać na wójta tylko tego Mazuryka” i mówił, że Mazurek nie wart być wójtem i inne jeszcze rzeczy wygadywał Zacharków, czego jednak nie chcemy tu podawać i zaraz ksiądz Zacharko pojechał do starosty do Zbaraża i Mazuryka przedstawił jako bardzo złego. My mamy za to wielki żal, bo my nikogo nie obrażamy. Mazurek jest Polakiem z żłada pradziada i nikogo nie prześladowa, a wykonuje wszystkie obowiązki, napomina i pilnuje porządku w gminie i żyje z ludźmi wszystkimi w zgodzie. Ks. Zacharków przeciwnie postępuje, robi różnice między ludźmi i nie pobudza jako duszpasterz do wspólnej zgody.

W parafii Medyń narobił ks. Zacharków tak samo nieprzyjemności między narodowością jedną i drugą, aż miał procesa sądowe.

A żyjemy jak polska narodowość tak i ruska wspólnie, a duchowny Zacharków sam robi różnice i kłótnie. Prosimy to napiętnować, bo rząd polski różnicy i podziału pomiędzy narodowością nie robi, tylko napomina żyć w zgodzie.

Czytelnik.

Sokół.

Socjalistyczna agitacja.

Oślawiony Koczan z Sokala, który się rozbija za kandydatem socjalistycznym Smulikowskim, rozpущa na spółkę ze Smulikowskim bajki przez „Głos nauczycielski”, by pozyskać nauczycielstwo. Ale nie wiele mu to pomoże, jak również i jego kandydatowi, bo nauczyciele poznali dobrze wartość socjalizmu, gubiącego Polskę, a głupie kłamstwa nic tu nie zmieniają.

*Zółkiew.***Wiec Chrześ. Związku Lud.-Narodowego.**

Dnia 8 bm. odbył się w Zółkwi tłumny wiec, zwołany przez tamtejszą organizację Chrześ. Związku Jedności Narodowej. Po zagajeniu wiecu przez p. nadradcę Dyla i wyborze i przewodniczącego w osobie adwokata Dr. Maciulskiego, zabrał głos włościanin b. poseł Maślanka. Mowę jego przyjęli nawet zebrani na sali Piastowcy burzliwymi oklaskami i nawet oni przyznawali głośno, że Chrześ. Związek Jedności Narodowej musi być partją o czystych rękach, gdy taki, cieszący się powszechną czią u ludu poseł, jak p. Maślanka, do niej należy.

Po p. Maślance mówił, przyjmowany oklaskami, Dr. Prószyński i pewien akademik, Abrahamczyk i obrońca Lwowa, który prosił zebranych, by tej przesiąklej krwią polskiego żołnierza Małopolski Wschodniej nie zaprzepaścili, dopuszczając do rządów lewicy, która tą drogą dla nas ziemię oddałaby zaraz ukraińcom.

Z pośród następnych mówców wyróżniła się mowa p. Łukasiewicza, który imieniem polskich kolejarzy prosił zebranych, by ratowali Ojczyznę przed zagładą, powstałą przez rządy lewicy, a gdy skończył, ozwał się grzmot oklasków.

W podniosłym nastroju zakończył się wiec, wśród okrzyków: „Niech żyje Jedność Narodowa“.

W czasie wiecu zdarzył się śmieszny wypadek. Oto gdy pewien gospodarz z pod znaku P. S. L. próbował tworzyć opozycję, p. Łukasiewicz zapytał go: „Gospodarzu, ile wam za to zapłacił p. Bryl?“

Na te słowa gospodarz zamilkł i natychmiast opuścił salę.

*Uczestnik.**Stara Sol.***Wiec kobiet.**

Wiec kobiet w Starej Soli odbył się dnia 8 października br. o godzinie 12 w dużej sali Urzędu gminnego. Sala przepełniona była całą ławą przybyłych kobiet. Ponieważ na wiec przybyło bardzo wielu mężczyzn, przemieniono go w wiec ogólny.

W skład prezydium weszli: Jan Kubetius, kierownik szkoły, Jan Hartman, mieszczanin, Józef Partyka, oficjał. Po serdecznym przemówieniu p. przewodn., zabrała głos Maryla Tereszczakówna ze Lwowa, znana społeczna działaczka, której przerywano burzą oklasków, zaznaczając tem zgodność poglądów mówczyni. Zabierał też głos miejscowy proboszcz, wskazując, że obowiązkiem wszystkich obywateli Polaków jest stanąć w obronie nie tylko kresów, ale całej, tak strasznie zagrożonej, Ojczyzny.

Pan Józef Partyka odczytał następnie i poddał pod głosowanie rezolucję:

Wiec kobiet i mężczyzn w Starej Soli, dnia 8-go października br., uchwala jednogłośnie: Kobieta walcząc za Polskę, staje pod hasłem „Bóg i Ojczyzna“ i w myśli tej postanawia stanąć po stronie Chrześ. Związku Jedności Narodowej przy nadchodzących wyborach i głosować na listę № 8.

Wśród oklasków rezolucję uchwalono jednogłośnie. Ponadto zawiązano Komisję wyborczą kobiet, celem przypilnowania wszystkich uprawnionych do głosowania. W skład Komisji weszły: pp. Dobrowolska, Krzemieniecka, Sokołowska Bronisława, Wyszatycka Katarzyna.

*Uczestniczka.**Daszawa, powiat stryjski.***Piastowcowy kandydat.**

Już nam doprawdy zmierzło nieznośne zachowanie p. Jana Bieńki, kandydata na posła, piastowca z parafii daszawskiej; niema dnia, żeby nie mącił pokoju i nie wygadywał na wszystko, co dobre i święte. Już nawet każde słowo księdza z ambony razi go i boli. Przychodzi Bieńko do kościoła, kapłan głosi kazanie, a Bieńko półgłosem się sprzeciwia, szemrze, gorszy wiernych w kościele; tak, że muszą go upominać, by się hamował i nie hańbił parafii, a on na to: „Czy to ja głupi, wiem przecie, że o mnie prawi, ja wiem, że mi chcą dokuczyć, ale mi nie poradzą“.

Jeśli w tem ma być jego mądrość, to widocznie p. Bieńko jest chory, a w Domu Bożym winni być ludzie zdrowi, wzajemnie się budujący. Cierpiący mądną prześladowania w kościele miejsca mieć nie powinni, bo oni powinni się leczyć.

Cóż powiedzieć na bezczelność człowieka, który, gdy lud na klęczkach się korzy i modli gorąco — siedzi jak głaz nieruchomy, patrząc wyzywająco na sługę Ołtarza, a przed bramą kościelną łyżę go ohydnie, nazywając zbrodniarzem! O zaprawdę, wstydzić się powinna parafia, że posiada u siebie takiego członka, a teraz już nawet poczyna go unikać, albowiem widzi szkodnika w p. Bieńce i burzyciela pokoju.

Sami jego stronnicy — na szczęście trzech tylko — zaniechali przynajmniej po części jawnych krętałów i bałamuctw, ale p. Bieńko, rzuca się i wierzga jak w pokrzywach. Jak wilk na gwiazdach zna się Bieńko na polityce, a ustawicznie jak katarynka te same plecie brednie i tem chce zaznaczyć jak dzielny jest politykiem.

Bieńko urządził w niedzielę 1 października po sumie wiec piastowców, sprowadzono jakiegoś pana ze Stryja. Nie bardzo się ucieszył, bo po jego przemówieniu prawie, że nie przyszło do bójki; tyle było mów ile wiecowników; istna wieża Babel, nawet kobiety się rozgadały.

Ow pan ze Stryja widząc, co się dzieje, pożegnał wiecowników, oświadczając, że więcej nie przyjedzie, ale żeby się trzymali razem.

Piastowiec ten ostrzegał ogół przed wychowaniami tutejszego zakładu, którzy przecież byli przy wojsku nawet oficerami, a teraz dla kaprysu piastowców nic nie mogą powiedzieć, bo jak mówi Bieńko, wasze prawo w sztabie siedzieć, a gdy jeden z nich p. Marszałek zabrał głos, to się Bieńko odezwał: „w ślepie go i basta“, i gdyby nie koledzy mówcy, kto wie do czego by przyszło.

Hej, w taki sposób p. Bieńko nie prędko dostąpi poselskiej kariery.

*Uczestnik.**Sorocko, pow. skałacki.***Czy w Polsce tak ma być, jak żyd chce?**

Starostwo w Skalacie prosimy, żeby wydało nakaz dopilnowania, ażeby Seida Kaczor, szynkarz w Sorocku, nie sprzedawał wódki w niedziele, święta i inne dni zakazane prawem, i żeby przestrzegał godzin policyjnych; dalej aby tenże Seida Kaczor, nie targował w sklepie w niedziele, święta i dni niedozwolone, nawet przez drzwi tylne (z pomieszkania) a sklep odmykał i zamykał w przepisane godziny.

Gdyby prośba miała pozostać głosem wołającego na puszczy.

Gdyby wyżej opisane złe nie ustało natenczas musianoby przyjąć za prawdę krążące tutaj wieści, że Seida Kaczor jest nietykalny, że nie wolno go ścigać za powyższe przekroczenia.

Mieszkaniec.

*Mościska.***Zebrań przedwyborcze.**

Na dniu 9 października 1922 r. odbył się u nas wiec przedwyborczy, chociaż nie bardzo szumny, ale za to byli sami zawołani politycy.

Sytuację obecną przedstawił nam Ks. Wolanin w słowach spokojnych i rzeczowych nie rzucając się na żaden stan, co się wszystkim podobało.

W dyskusji, która się potem wywiązała zabierało wielu mówców głos krytykując ostro gospodarę pana Kosydarskiego, niedosłego kandydata, a filara piastowskiego w Ekspozyturze Odbudowy. Uchwalono jednomyślnie popierać i agitować za listą № 8.

Przewodniczył Michał Szpunar, zwrotniczy kolejarz i kandydat z listy № 8.

Jeden z obecnych.

Sądowa Wisznia.

Sromotny pogrom piastowców.

Dnia 8 października 1922 r. odbył się wiec przedwyborczy w Sądowej Wieszni, na który jako referent przyjechał Ks. Wolanin, kandydat z listy № 8.

Przewodniczył Antoni Barabach, rolnik z Twierdzy.

W wyczerpujących słowach a dosadnie przedstawił referent obecną sytuację polityczną. Następnie mówił p. Ignaszewski, kolejarz. W dyskusji zabierało głos wielu obecnych. Następnie jednomyślnie przyjęto następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu wyborczym Polacy i Polki tutejszego okręgu, uchwalają przy nadchodzących wyborach oddać swe głosy na listę Chrześć. Związku Jedności Narodowej, t. j. na listę № 8, gdyż tylko kandydaci tej listy dają rękojmię, że będą pracować dla dobra naszej Ojczyzny.

Tego samego dnia na popołudniu zwołali również wiec piastowcy. Wielu uczestników wiecu narodowego, nawet z odległych wiosek pozostało do wieczora, aby być i na drugim wiecu i słyszeć co druga strona powie. Sale urzędu gminnego wypełniły się uczestnikami. Po przeszło półtora godzinnym czekaniu na filarów piasta, zwołujących wiec, po zwoływaniu nawet przy użyciu bębna miejskiego, gdy się żaden z nich nie jawił, uczestnicy wybrali na przewodniczącą p. Ohlygo, burmistrza miasta i przystąpiono do obrad. Po zagajeniu zażądał głosu Ks. Wolanin i w ciepłych słowach napiętnował zwołujących wiec piastowców, że nie mają odwagi stanąć oko w oko, aby za swoją politykę odpowiedzieć, a nadto wykazał lekceważenie sobie wyborców, narażając ich na długogodzinne czekanie. Następnie zebrani uchwalili wśród oklasków i bez żadnego sprzeciwu następującą rezolucję:

Zebrani wyrażają wotum nieufności dla posłów stronnictwu „piasta” za ich frymarczenie polityką i dorbienie się na chłopskiej skórze, a uchwalają głosować solidarnie na listę Jedności Narodowej № 8.

Uczestnik.

Mikulińce, pow. tarnopolski.

Wiec wyborczy.

Jarmarki w Mikulińcach odbywają się każdego poniedziałku, Ludowcy chcąc to wykorzystać zapowiedzieli na ten dzień wczoraj t. j. 9 afiszami wiec ludowy, na 12 godzinę w południe. No i przyjechali: kandydat na posła z Tarnopola prof. gimn. Eugeniusz Spital i kandydat z Trembowli weterynarz Kazimierz Widota. Punkt o 12 zjawili się oni w pustej sali z trzema naganlaczami, przed lokalem zaś czekały 4 osoby, wśród nich ks. wikary, nauczyciel i dwaj inni, sami

endecy. Panowie ludowcy, pokręciwszy się, poszli do miasta, a po chwili policjant magistracki zwoływał ludzi bębniem na wiec.

Około godz. 2-giej wrócili pp. kandydaci i ci sami endecy za nimi, przyszedł też naczelnik gminy, stolarz Raba, też endek, 5 lub 6 chłopów, 1 baba i 1 żyd. Naganiacz rozdawał publicznie czasopismo „Sprawa Ludowa” i Program P. S. L. Wywiązała się poufna pogadanka między pp. kandydatami, a ks. wikarym i nauczycielem Kłębkiem. Obaj oni, a szczególnie ksiądz, cieli ludowcom całą prawdę w oczy tak, że ci nie znaleźli na to odpowiedzi i oświadczyli, że przyjadą innym razem, bo dzisiaj niema ludzi z powodu kopania kartofli. Ksiądz im powiedział, że szkoda fatygi i kosztów, bo i po wykopaniu kartofli ludzie nie przyjadą, gdyż już mają dość tej opieki ludowców i dobrze wiedzą, że głosować mają już na listę № 8.

Po ich odejściu jeden chłop rusin przystąpił do księdza i powiedział: „daj Wam Boże zdrowie szczo Jegomość skazały im prawdu”.

Takie to „powodzenie” mają ludowcy u nas a chyba nie większe i w reszcie kraju.

Romanówka, pow. Tarnopol.

Wiec Chrześć. Związku Jedności Narodowej.

Onegdaj odbył się w Romanówce wiec Jedności Narodowej, na którym p. Hnatyszyn, przedstawił dotychczasową działalność stronnictw Jedności w Sejmie i szkody jakie poniosło państwo skutkiem czteroletnich rządów lewicy. Zebrani w liczbie kilkuset, nagrodzili prelegenta hucznymi oklaskami, poczem uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

1) Zebrani na wiecu w Romanówce wyrażają hołd i podziękowanie pp. Posłom Z. L. N. Jedności Narodowej a w szczególności posłowi Janowi Zamorskiemu za niestrudzoną pracę około odbudowy Ojczyzny i nieugiętą walkę o polskość Galicji Wschodniej.

2) Postanawiają popierać przy wyborach Jedność Narodową i p. posła Zamorskiego, który przez lat 20 pracuje na kresach dla ludu wiejskiego, robotników i rzemieślników.

Swój.

Skalać.

Kurs polityczny.

Staraniem miejscowego komitetu wyborczego odbył się w Skalacie dnia 6 i 7 bm. kurs polityczny dla mężów zaufania i działaczy wiejskich Jedności Narodowej, na którym prócz kilkudziesięciu mężczyzn (rzemieślników i włościan) były obecne także 4 kobiety wiejskie. Ich udział należy podkreślić z prawdziwym uznaniem. Wogóle kobiety polskie, podczas gdy ich mężowie stają do niszczącej kraj walki partyjnej, one rozumiejąc, że w ich rękach leży los zagrożonej Ojczyzny, zwarcie udają się pod sztandary narodowej i chrześcijańskiej Jedności.

Przysłani przez komitet wojewódzki prelegenci pp. Konstanty Tyszkiewicz i Kazimierz Świrski wyłożyli zebranym: zasady programów stronnictw politycznych w Polsce, historię wojny europejskiej i udział w niej Polaków, o rządach w Polsce i cały szereg spraw politycznych niezwykle ważnych dla obywateli kraju.

Uczestnicy kursów gorąco podziękowali prelegentom za ich pracę, poczem przyrzekając sobie pracować dla dobra Ojczyzny rozjechali się do domów.

Uczestnik.

8

Chcesz aby dobry był Polski los —
To na ÓSEMKE oddaj swój głos;
ÓSEMKA z wiarą idzie i Bogiem,
Z wszystkim co sercu polskiemu drogiem.

Chcesz by był dobry twój własny los —
To na ÓSEMKE oddaj swój głos;
ÓSEMKA nie da rządzić żydowi,
Żydzi cię piekłu oddać gotowi.

Chcesz by się Naród nasz silnie zrost —
To na ÓSEMKE oddaj swój głos,
Bo kto z Narodem — ten się nie lęka,
Niech żyje Polska! Wiwat ÓSEMKA!

8

KRONIKA.

Kalendarzyk na tydzień najbliższy.

Październik.

- 22. Niedziela: Kurduli.
- 23. Poniedziałek: Jana Kapistr. Seweryna.
- 24. Wtorek: Rafała archan.
- 25. Środa: Kryspina.
- 26. Czwartek: Ewarysta.
- 27. Piątek: Sabiny.
- 28. Sobota: Szymona i Tadeusza.

Wiadomości giełdowe.

Kurs obcych pieniędzy 17 października 1922.

we Lwowie.

Dolary amerykańskie	9800.—	10800.—
1 dolar kanadyjski	9500.—	9600.—
Marki niemieckie (po 100)	3.50	4.—
" " (drobne)	3.—	3.50
1 frank francuski	770.—	820.—
1 frank szwajcarski	1900.—	2000.—
1 funt angielski	46500.—	47500.—
Lei rumuńskie	57.—	67.—
Liry włoskie	410.—	450.—
Korony czeskie	320.—	360.—
Korony austr. niem. stemplowane	—12	—15
Korony węgierskie	3.50	4.—

Miljonówka. W ostatnim ciągnięciu miljonówki wylosowano Nr. 3,963.761.

Podobizny posła Aleksandra Skarbka wraz z odpowiednim napisem są do nabycia w Administracji „Ojczyzny” w cenie po 30 Mk.

Ordynacja Wyborcza do Sejmu i Senatu wraz z kalendarzykiem wyborczym wyszła w osobnej broszurce nakładem „Ojczyzny”. Zamówienia wraz z należnością w kwocie 300 mk. za 1 egz. (z przesyłką pocztową zwyczajną 310 Mk., poleconą 360 Mk.) przyjmuje Administracja „Ojczyzny”.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał IV. Kto nie zapłacił prenumeraty, niech się pośpieszy z przysłaniem pieniędzy do Administracji „Ojczyzny”. Najwygodniej i najtaniej przysyłać czekiem, który dostać można w każdym urzędzie pocztowym. Na czeku na-

leży wyraźnie napisać № naszego konta pocztowego, t. j. № 150.188, u góry po prawej stronie zaznaczyć krótko, na jaki cel wysłano pieniądze. Kto pisze na drugiej stronie czeku dokładnie, o co mu chodzi, musi dolepić znaczek pocztowy za 30 Mp. Przy przysyłaniu pieniędzy nie zapominajcie o funduszu prasowym!

Kurs dramatyczny. Ogłoszony przez Lwowski Związek Teatrów i Chórów Włosć. na październik br., odbędzie się — z powodów od Zarządu Głównego Związku niezależnych — w terminie późniejszym, który zostanie osobno ogłoszony.

Ukraińscy zbrodniarze palą i rabują! Onegdaj ukraińscy zbrodniarze podpalili stóg siana na szkodę Józefa Teischera w Radwaniach, w pow. sokalskim. Na widok ognia pospieszyli z ratunkiem parobcy: Hryć Matwijczuk, Dmytro Żarczyński i Iwan Szyba, którzy paśli konie na łące. — Zaledwie zbliżyli się na kilkaset metrów od płonącego stogu, padły ku nim strzały, wobec czego czempredziej umknęli.

Napad bandycki na pociąg. Pociągi między Gródkiem a Kamienobrodem są stale eskortowane przez policję, gdyż są one przedmiotem częstych napadów ze strony jakiejś szajki złodziei, czy rabusiów, którzy w wąwozie rzucają się na wagony, rozbijają i wyrzucają z wagonów co wpadnie pod rękę.

W noc z czwartku na piątek przed północą bandyci napadli znów na pociąg towarowy nr. 577, zmierzający do Lwowa.

W celu sterroryzowania obsługi kolejowej bandyci zaczęli do wagonów strzelać z karabinów.

Posterunkowi policji Żurawski i Wrażeń, którzy jechali pociągiem, odpowiedzieli również strzałami i kazali pociąg zatrzymać. — Stropiło to napastników do tego stopnia, że zbiegli, a obaj posterunkowi, mimo, że zaraz wyskoczyli z pociągu i przetrzasnęli całą okolicę, nie zdołali napastników nigdzie odnaleźć.

Jaka będzie zima? Według przepowiedni meteorologów, październik ukaże nam już surowe tchnące, chłodem zimy oblicze; również pierwsza połowa listopada sypnie obficie śniegiem. Potem mrozy zelżeją. W czasie Świąt Bożego Narodzenia oddychać będziemy ciepłem, wiosennym powietrzem. Również styczeń odznaczać się będzie łagodną aurą, a w lutym zacznie się już na dobre wiosna.

Prześladowanie kościoła kat. na Ukrainie. Dekretem Rady komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej z dnia 12 b. m. ogłoszono majątek kościołów katolickich własnością sowiecką. Kościoły mogą być wynajęte na użytek parafian, lub fabryk, młynów, rozmaitych składów, kinematografów i t. p.

Prześladowanie polskości na Ukrainie. Na Ukrainie sowieckiej, tej, która niby zawarła „pokój“ z Polską, dzieją się rzeczy straszne.

W powiatach Płoskirowskim, Lityńskim i innych żołdacy bolszewicy rabują i znieważają kościoły, aresztują i wywożą księży katolickich, nawet drą chorągwie kościelne i robią z nich czapki dla „krasnoarmiejców“, albo sztandary bolszewickie. W Kamieńcu obdarli srebrne okucia z trumien w podziemnych grobowcach, dzwony i srebrną blachę z dachu, a mają zabrać nawet krzyże z kościołów.

Dąbał dziękuje. Zinowiew otrzymał od Dąbala list, pisany z więzienia, zawierający podziękowanie za obranie go członkiem honorowym prezydium Sowdepu piotrogrodzkiego.

Dąbał daje wyraz nadziei na przewrót komunistyczny w Polsce i kończy swój list okrzykiem: „Niech żyje Rosja sowiecka“.

Podziwu godne, że u nas jest taka tolerancja, iż bolszewicy z więzienia wysyłają listy zagranicę.

Nawrócenie na śmiertelnem łożu. 1 sierpnia b. r. pochowano w Nowym Jorku Dra Jokichi Takamine, znakomitego Japończyka, który na polu chemii zasłynął jako światowa sława przez doniosłe odkrycia. Na sześć tygodni przed śmiercią oświadczył, że czuje lukę w swem życiu duchowym z powodu braku religii i że chce wezwać kapłana tej religii, która mu jedynie do przekonania przemawia, t. j. katolickiej. Stało się zadość jego życzeniu. Umarł, błogosławiąc nowoprzyjętą wiarę.

„Filar wsteczniactwa“. W jednej z gazetek piastowcowych nazwano b. ministra skarbu p. Michalskiego „filarem wsteczniactwa“. Warto zapamiętać, że nazwano tak człowieka, który w przeciągu kilku miesięcy swego urzędowania podniósł wartość marki polskiej z 6.800 Mp. za 1 dolara do 3.800 Mp. za 1 dolara i utrzymał ją na tym samym poziomie przez szereg miesięcy, aż do swego ustąpienia wraz z całym rządem.

Ale w takim razie obecny minister Jastrzębski jest dla piastowców „wzorem postępu“ skoro w tak krótkim czasie potrafił doprowadzić do ceny 9 tysięcy za 1 dolara!

Pożary na wsi. Pożary, w których nie działa zbrodnicza ręka ukraińskich bandytów, zjawiają się obecnie bardzo rzadko. — Onegdaj wybuchł pożar w Siedliskach, koło Bóbrki i zniszczył zagrodę Piotra Kołodacza. — Pożar wybuchł wskutek wadliwej budowy komina. Szkoda nieubezpieczona.

Żywcem pogrzebani. W Jackson (Džeksen) w Kalifornji (Ameryka południowa) zostało w kopalni złota 47 ludzi zakopanych przez oberwanie się ściany. Wszelkie poszukiwania nie dały pożądaných wyników, i dopiero w 9 dni po wypadku usłyszano jakieś słabe uderzenia wydobywające się z pod ziemi. Rozpoczęto więc na nowo pracę ratunkową ale jeszcze nie odnaleziono nieszczęśliwych.

Samolot dla Ojca św. Według doniesień pism włoskich, dwaj kardynałowie, którzy na niedawne uroczystości w Loreto pojechali samolotem, opowiadali Ojcu św. o wrażeniach podczas lotu z takim zapałem, że Ojciec św. wyraził żal, że nie może spróbować tego nowego sposobu podróżowania. Na wiadomość o tem mieszkańcy Medjolanu, gdzie Ojciec św. był przedtem arcybiskupem, postanowili ofiarować Mu wspaniały samolot.

Len i konopie.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego Wschodniej Małopolski we Lwowie, idąc za głosem zarówno jednostek, jak zrzeszeń rolniczych, przystępuje do zorganizowania współdzielczych zakładów do wyprawy lnu i konopi, połączonych ze składnicami towarów tekstylnych, w których członkowie będą mogli te towary nabywać po cenach fabrycznych już to za gotówkę, już to pod rachunkiem za dostarczony zakładowi do przeróbki surowy len lub konopie (słomę).

Reflektanci na tego rodzaju spółdzielnię zechcą jak najrychlej nadesłać do Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski oświadczenie (na razie nieobowiązujące).

1) za jaką maksymalną sumę byliby gotowi zakupić udziały przedsiębiorstwa (nie przesądzając, co w tej sprawie postanowi zgromadzenie konstytuujące);

2) jaką przestrzeń pola zdeklarowaliby przeznaczyć pod uprawę lnu, względnie konopi;

3) czy w danej miejscowości możnaby nabyć wyeliminowany od użytku budynek parterowy o mniej więcej 450 m² zabudowanej przestrzeni, względnie piętrowy o 260—300², w którym po odpowiedniej adaptacji możnaby zakład zainstalować (nieczynne gorzelnie lub t.p.).

Bliższych informacji w tej sprawie, a mianowicie co do rentowności uprawy lnu i konopi, a także co do rentowności projektowanego przedsiębiorstwa udziela w godzinach urzędowych inspektor uprawy lnu i konopi Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego, u którego są też do przejrzania plany i kosztorysy zakładu.

Odpowiedzi Redakcji.

W. Dubiański. Prenumerata na rok 1922 pokryta.

W. Krajewski. Na pokrycie reszty prenumeraty za rok 1921 użyliśmy 125 Mp. — za rok 1922 250 Mp., a zeszte 1.025 Mp. na fundusz prasowy.

K. Faliński. 18 kwietnia 1922 roku otrzymaliśmy 450 Mp. na prenumeratę, a 50 Mp. na fundusz prasowy i 7 października 500 Mp. — zatem do wyrównania reszty prenumeraty należy się jeszcze 200 Mp.

J. Wielowiejski. Prosimy o zawiadomienie nas na jaki cel mamy użyć przysłane nam pieniądze.

M. Jankowski. Prosimy jeszcze raz o napisanie nam, co mamy pokryć z przysłanych nam 21 października 1.700 Mp.

Emil Czaczka. Nr. 40 wyczerpany, dlatego wysłać go powtórnie nie możemy.

Na Fundusz prasowy złożyli:

B. Kubrycht 250 Mp. — Ks. St. Perenz 430 Mp. — W. Dubiański 250 Mp. — W. Krajewski 1.025 Mp. — W. Maślanka 150 Mp. — T. Szymusik 300 Mp. — J. Franków 250 Mp. — Błażej Zajdel 1.000 Mp. — W. Pieluszcak 300 Mp. — W. Skibicki — K. i E. Budkowie 3.000 Mp.

Głosować będziemy na Nr. 8.

Zgubiono dokument wojskowy, tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wystawione przez P. K. U. w Stryju dnia 8 marca 1921 r. na imię: Florjana Puka urodz. w r 1902 w Dubowicy p. kałuski i tamże zamieszkały.
Dokument ten unieważniam.

Dzięki serdeczne składam JWPanu Adolfowi Brunickiemu, właścicielowi Zakładu kąpielowego w Lubieniu Wielkim, za to, że raczył udzielić mi w ciągu całego miesiąca znacznej zniżki kosztów leczenia. Niech Bóg wynagrodzi W. Panu na tej ziemi we wszystkim, chorem zaś którzy chcą tu szukać leczenia, polecam najgoręcej ten Zakład, gdzie każdy potrzebujący dozna ulgi i pomocy.

Franciszek Krajewski
z Czystek, p. Winniki.

KUPUJEMY!

**Len, konopie,
pakuły, przedzę.**

Oferty i próbki przesyłać

„PŁÓTNO“

L W Ó W
Zimorowicza 20.

DLA CIEŻKO PRACUJĄCYCH, DLA ZEPSUTYCH, DLA OBERWANYCH I DLA CIERPIĄCYCH NA PRZEPUKLINĘ SĄ JEDYNĄ I NIEZAWODNĄ POMOCĄ

BANDAŻE RUPTUROWE

ZAMAWIAJĄC BANDAŻ TRZEBA ZAŁĄCZYĆ MIARĘ NITKĄ W OKOŁO PRZEZ BIODRA I OPISAĆ Z KTOREJ STRONY, — JAK WIELKIE I CZY JUŻ OPADŁO W DÓŁ ITD. WIEK, ZATRUDNIENIE I CZY TO MEŻCZYŻNA, KOBIETA LUB DZIECKO. CENA ZA BANDAŻ OD 5 DO 10 TYSIĘCY MK. WYSYŁA POCZTĄ ZA ZALICZKĄ

BANDAŻYSTA POŁACZEK
SAMBOR.

Rok
założenia
1880

**ALOJZY
HÜBNER**

Rok
założenia
1880

7—10

LWÓW — RYNEK 38.

:: Główny skład farb i materiałów ::

:: artykuły domowo gospodarcze. ::

„Harvest“

Generalna Reprezentacja polskich
fabryk huty żelaza „POTĘGA“ S. A.
i fabryki „DREWITZ“ w Toruniu.

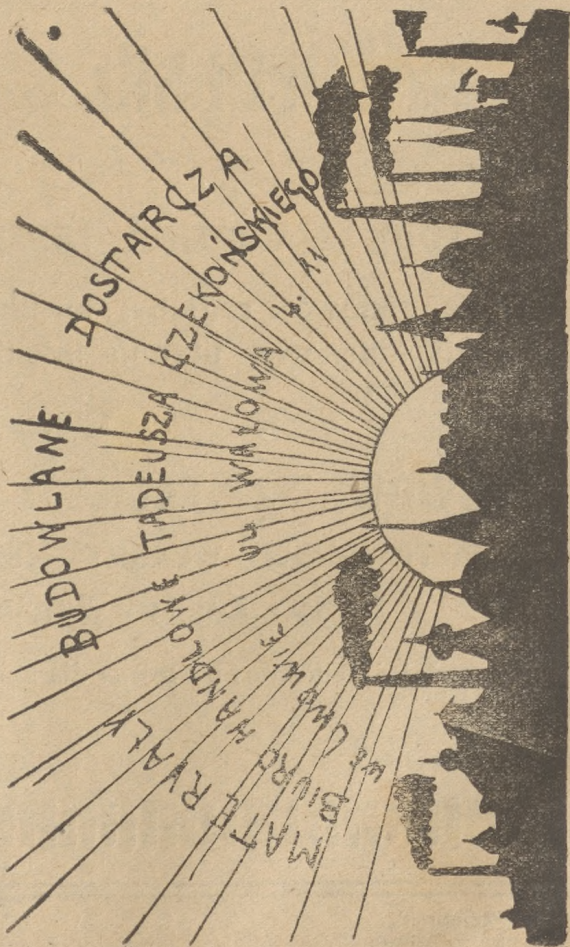
Lwów, pl. Kapitulny 7.

Generalna Reprezentacja fabryki maszyn
rolniczych Neunkirchen, poleca z własnych
składów maszyny rolnicze, urządzenie tar-
taków, gorzeli, młynów, kolejki wąskotoro-
we, statki do ogrodzeń.

4—12

Specjalność:

Sieczkarnie bębnowe i kołowe, ręczne i kieratowe,
młocarnie, kieraty młynki do czyszczenia zboża.
Plugi, brony, kultywatory, wozy gospodarskie, ule
słowiańskie, kosy, sierpy, separatory, siewniki sze-
rokorzutowe, młocarnie szorokomłotne itp, wszelkie
narzędzia rolnicze. Pierwszorzędne fabrykaty, wy-
syłka natychmiastowa.



Własne składy cementu, gipsu, wapno palone i gaszone i t. p.
z dostawą na miejsce (Magazyny Stary Rynek) ul. Lwów 7.

WAŻNE

WAŻNE

ORDYNACJA WYBORCZA DO SEJMU I SENATU

(Ustawa z dnia 28 lipca 1922).

wrazz kalendarzykiem wyborczym

wyszła nakładem „Ojczyzny“
:: w osobnej broszurce. ::

Cena 300 Marek

z przesyłką pocztową zwyczajną 310 Mk,
poleconą 360 Mk.

Ekonom, zarządca z dobrą rekomendacją, w sile wieku, potrzebny do majątku Hujcze p. Rawa-Ruska; na razie po kawalersku. Nieuwzględnione pozostańa bez odpowiedzi. — Administracja „Ojczyzny“ ul. Zimorowicza 11.

WŁOŚCIAŃSKA TKALNIA

„WŁÓKNO“

SPÓŁKA Z OGR. PORĘKĄ W KOMARNIE.

Kupuje len, konopie, pakuły lniane, pakuły konopne, oraz różne przędze po najwyższych cenach.

Wymienia na płótno, zajgi, chustki itp. w **metrach nie w łokciach.**

„WŁÓKNO“

firma dla obrotu surowcami tekstylnymi.

SAMUEL PISTYNER

LWÓW, ZAMARSTYNOWSKA 36.

GŁÓWNY MAGAZYN

LWÓW, ZNIESIENIE 111.

Export — Import lnu, konopi, pakuł, przędzy ręcznej i płótna domowego. — Fabryczny skład towarów powroźniczych.

MAŁOPOLSKI ZAKŁAD ODZIEŻY

poleca na sezon jesienny i zimowy:

wyroby z własnej fabryki konfekcyjnej jako to:

Palta zimowe i raglany, kurtki zimowe męskie oraz studenckie, bundy lodenowe, ubrania męskie i chłopięce oraz robotnicze itp.

Miejsca sprzedaży:

LWÓW, SZPITALNA 1 (róg Kazimierzowskiej).

DOM TOWAROWY WŁASNY — SZATNIA W PARTERZE OD FRONTU.

Filja: Lwów. Jagiellońska 1. 20 parter.

Sprzedaż detaliczna i hurtowna dla konsumów, Kółek rolniczych, kooperatyw itp.